

dr Piotr Kroll

(Instytut Historyczny, Uniwersytet Warszawski)

Powstanie i rozwój państwa polskiego

we wczesnym średniowieczu od X do początku XIV wieku.

Przekaz edukacyjny a nowe ustalenia historii akademickiej

Tematyka związana z powstaniem i rozwojem państwa polskiego we wczesnym średniowieczu jest różnie traktowana na poszczególnych etapach kształcenia. W szkole podstawowej jej pewne elementy (legendy o Lechu, Czechu i Rusie oraz o założeniu Gniezna) obecne są w treściach nauczania już na I etapie kształcenia (klasy I-III). Na kolejnym etapie uczniowie zapoznają się z państwem polskich w czasach Mieszka I i Bolesława Chrobrego (przede wszystkim z najważniejszymi wydarzeniami okresu panowania obu władców, wprowadzającymi Polskę do grona państw zachodnich/cywilizacji, czyli chrztem i zjazdem gnieźnieńskim oraz z organizacją państwa pierwszych Piastów) oraz panowaniem i dokonaniem ostatniego z dynastii, Kazimierza Wielkiego.

Na trzecim etapie edukacyjnym (gimnazjum) Polska piastowska obecna jest już w większym wymiarze. Uczniowie zapoznają się z panowaniem wszystkich władców z tej dynastii oraz z najważniejszymi wydarzeniami z okresu rozbięcia dzielnicowego. Ich uwaga skupiona zostaje jednak na państwie pierwszych Piastów jako przykładzie monarchii patrymonialnej, przebiegu i znaczeniu przyjęcia chrztu w 966 roku, postanowieniom statutu Krzywoustego, przemianom

społeczno-gospodarczym czasów rozbicia dzielnicowego i stosunkom polsko-krzyżackim tego okresu.

Początki i rozwój państwa polskiego powraca do przekazu edukacyjnego w II klasie liceum, w programie rozszerzonym. Zakres przekazywanych treści poświęconych temu problemowi jest już znacznie większy i dostosowany do charakteru zajęć. Uczniowie mają m.in. wyjaśnić uwarunkowania narodzin państwa polskiego i jego chrystianizacji, opisać rozwój terytorialny państwa polskiego w X-XII w., rozpoznać tendencje centralistyczne i decentralistyczne w życiu politycznym państwa polskiego w X-XII w., wyjaśnić przyczyny polityczne i społeczno-gospodarcze oraz następstwa rozbicia dzielnicowego i opisać przemiany społeczno-gospodarcze na ziemiach polskich tego okresu. Widać więc różnicę w zakresie materiału, którym zajmują się uczniowie. Również analiza podręczników do tego etapu kształcenia pokazuje zdecydowaną większą szczegółowość faktografii związanej z początkami i rozwojem państwa za rządów Piastów. I to właśnie podręcznik stanowi główny element narracyjny w edukacji. To właśnie z niego i uczeń i nauczyciel otrzymują najwięcej wiadomości z danego zakresu tematycznego, który w przypadku nauczycieli jest wyznacznikiem czym powinni się kierować w doborze treści przekazywanych na lekcji.

Wiele z opisów początków i ewolucji państwa polskiego (X-XIV w.) obecnych w podręcznikach szkolnych odwołują się do poglądów starszej historiografii polskiej, operując znanymi już od dawna schematami. Tymczasem w ostatnich latach w nauce akademickiej doszło do wielu nowych odkryć (dzięki współpracy historyków i archeologów), które zdecydowanie zmieniły spojrzenie na początki państwa polskiego¹. Dzięki nowym metodom datowania drewna do-

¹ Zob. m.in. prace Przemysława Urbańczyka, *Trudne początki Polski*, Wrocław 2008 i *Mieszko Pierwszy Tajemniczy*, Toruń 2012; prace: Jacka Banaszkiewicza, *Podanie o Piascie i Popielu. Studium porównawcze nad wczes-*

szło do rewolucji w badaniach nad początkami grodów w Polsce. Ich pojawienie się symbolizowało umocnienie się władzy centralnej i podporządkowanie jej coraz większego terytorium. We wczesnym średniowieczu grody pełniły funkcję ośrodków nadzorujących ład polityczno-gospodarczy. Do głównych zadań grodów należało egzekwowanie lojalności politycznej miejscowej ludności, kierowanie jej mobilizacją, kontrola handlu, magazynowanie żywności i zbieranie danin. Demonstrowały też monarszy majestat, siłę i władczy autorytet. Tymczasem okazało się, że w bardzo nielicznych grodziskach znaleziono relikty odnoszące się do IX lub I połowy X w. Masowe budowanie grodów w Wielkopolsce następuje dopiero około połowy X w. Nie wiadomo jednak, czy początki tego procesu wiążą się z działalnością Mieszka I czy też może jeszcze jego przodka lub poprzednika. Ta ostatnia wątpliwość podyktowana jest tym, że w związku ze wspomnianą dendrochronologiczną rewolucją osłabła wiara w historyczność wymienianej w *Kronice Anonima Galla* listy przodków pierwszego historycznego władcy Polan - Mieszka I. Wszystko wskazuje na to, że Mieszko był pierwszym organizatorem struktur władzy w Wielkopolsce, przynajmniej na szerszą skalę, choć być może opierając się na pewnych dokonaniach swojego poprzednika.

Kolejnym efektem najnowszych badań historyków i archeologów jest stwierdzenie o braku dowodów na istnienie w państwie Mieszka I zorganizowanej administracji lokalnej. Źródła archeologiczne pozwalają określić, że władca ten realizował inwestycje jedynie w ścisłym centrum państwa: Gnieźnie, Poznaniu, Ostrowie Lednickim, ignorując ziemie położone dalej od centrum politycznego. Proces poddawania coraz ściślejszej kontroli przez centrum dalej

snośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi, Warszawa 1986 (II wyd. 2010); Zofii Kurnatowskiej, *Początki Polski*, Poznań 2002; Andrzeja Pleszczyńskiego, *Niemcy wobec pierwszej monarchii piastowskiej (953-1034). Narodziny stereotypu. Postrzeżenie i cywilizacyjna klasyfikacja władców Polski i ich kraju*, Lublin 2010; Michała Karego, *Najstarsze państwo Piastów - rezultat przełomu czy kontynuacji? Studium archeologiczne*, Poznań 2009.

położonych prowincji nasilił się dopiero pod koniec XI wieku. Wtedy wobec zagęszczania się sieci coraz lepiej zorganizowanych państw doraźne finansowanie państwa dzięki łupom zdobytym na wyprawach wojennych na sąsiadów traci na znaczeniu i musi zostać zastąpione przez coraz bardziej skuteczną eksploatację własnego terytorium.

Wbrew wcześniejszym ustaleniom polskiej nauki państwo Mieszka I nie było opresyjne wobec podbitej lub też podporządkowanej mu ludności. Ciężary fiskalne to raczej *ad hoc* narzucane, nieregularne daniny, a wszystko to dalekie od zbioru danin i różnych opłat na rzecz państwa czy monarchy z wieków późniejszych. Poza tym nic nie wskazuje na istnienie jakiegóż zorganizowanej administracji lokalnej, która kontrolowałaby zbieranie danin i regularnie to egzekwowała.

W ostatnich latach, dzięki badaniom archeologicznym osłabła w nauce wiara w państwo Wiślan. Jeśli nawet historycznie interpretować wzmiankę w *Legendzie Panońskiej*, to nie wiadomo gdzie dokładnie przebywał wspomniany w niej „książę na Wiśle”. Przede wszystkim brak możliwości powiązania Wiślan z Krakowem, który pojawia się w źródłach z IX w. i jest niewątpliwym ośrodkiem politycznym władztwa czeskiego na północ od Tatr. Sam wspomniany władca Wiślan to mógł być jakiś lokalny wódz plemienny z terenów położonych na północ od Krakowa, który został pokonany przez Czechów w trakcie jednej z wypraw. Co ciekawe Wisła w tym okresie, aż do państwa Mieszka, staje się symbolicznym identyfikatorem „polskiej” części Europy².

Podobnie nieporozumieniem jest doszukiwanie się przez starszą historiografię istnienia na ziemiach polskich stabilnych plemiennych organizacji terytorialnych i upatrywania w plemionach jakiś quasi-państw czy państwa „ple-

² Zob. P. Urbańczyk, *Mieszko Pierwszy*, s. 72-79.

mienio-terytorialnych”, właśnie takich jak wspomniane władztwo księcia na Wiśle, czy jakim miało być „państwo Polan”. Co więcej, nie udało się znaleźć dowodów na różnorodność kulturową zamieszkującej ziemie polskie ludności. Dla Polski z czasów przed Mieszkiem mamy do czynienia z wielkim, względnie jednolitym językowo i kulturowo regionem etnohistorycznym, który charakteryzował się jednolitym stylem życia i brakiem zróżnicowania w zakresie kultury materialnej wynikającymi ze wspólnych doświadczeń historycznych, czy zamieszkiwania razem przez długi okres czasu tego samego terytorium³.

Uzasadnione są również wątpliwości co do Polan, jako silnej organizacji plemiennej, funkcjonującej w czasach przedpaństwowych. Nie wiadomo, jak zorganizowana była ludność w Wielkopolsce w czasach przed okresem budowy grodów (I połowa X w.). Później grody są niewątpliwym zrębem organizacji politycznej, ale nie wiadomo, czy przed Mieszkiem była ona scentralizowana. Sama nazwa „Polanie” funkcjonowała być może zanim została zapisana w źródłach (999 r.), ale niekoniecznie musiała być nazwą „starożytnego” plemienia. Raczej wiąże się ona z Mieszkowym władztwem, określeniem jego aktualnych poddanych lub jego najbliższego otoczenia. Zaś pojawienie się podobnego plemienia w okolicach Kijowa należy wiązać z sukcesami Bolesława Chrobrego. Sława jego dokonań, w tym zdobycia Kijowa w 1018 r., sprawiła, że nazwa „Polanie” została przejęta przez dynastyczną tradycję ruską. „Zawarta w niej deklaracja podporządkowania sobie Polan, choćby okołokijowskich, automatycznie wzmacniała autorytet Rurykowiczów i sytuowała genezę państwa ruskiego na tym samym poziomie co początki państwa piastowskiego” – pisał w swojej książce o Mieszku I Przemysław Urbańczyk.

³ A. Posern-Zieliński, M. Kairski, *Etniczność - kategorie. Procesy etniczne*, Poznań 2005, s. 36; P. Urbańczyk, *Mieszko Pierwszy*, s. 63.

Dużo kontrowersji budzi teoria o finansowaniu działań i kariery Mieszka I zyskami z eksportu niewolników, którym miały trudnić się ówczesne elity z władcą na czele. Najważniejsze targi niewolników słowiańskich znajdowały się w Magdeburgu i Pradze, i zarówno arystokracja saska jak i czeska czerpała duże zyski ze sprzedaży ludzi. Uczestniczyć w tym handlu miał także Mieszko I, samodzielnie też szukający własnych dróg eksportu, czym należałoby tłumaczyć jego ekspansję w kierunku ujścia Odry.

Podobnie kontrowersyjne, a przede wszystkim rewolucyjne w odniesieniu do polskiej tradycji historycznej, wydają się być kolejne nowe odkrycia badawcze. W ich wyniku upadło bowiem przekonanie, że pierwsi Piastowie marzyli o „niepodległości” i całą swoją politykę zagraniczną podporządkowali walce o niezależność od cesarstwa. Nowsze badania kładą nacisk na niewątpliwe i ściśle związki Piastów z elitami arystokratycznymi Rzeszy i cesarskimi instytucjami kościelnymi. Piastowie po prostu należeli do arystokracji cesarstwa, w podobnym stopniu, co Przemyślidzi. Co do otwartych konfliktów Bolesława Chrobrego, czy Mieszka II z cesarstwem, to raczej przypominają one bunty i powstania książąt Bawarii, czy Saksonii przeciw cesarzom, niż „wojny o niepodległość”. Podobnie zresztą traktuje się wojnę Bolesława Krzywoustego z Henrykiem V (1109 r.) uważając, że polski władca bił się o lepsze miejsce wśród arystokracji w cesarstwie, a nie bronił niezależności swojego państwa.

Także pierwsze koronacje królewskie (obie w 1025 r.) nie świadczą bezwzględnie o dążeniu do niezależności od cesarstwa. Jak pokazały badania niemieckich historyków, królowie funkcjonowali także w ramach cesarstwa, jeśli to cesarz dawał koronę. W ten sposób inaczej należy spojrzeć na gest wykonany przez Ottona III podczas zjazdu w Gnieźnie. W źródłach saskich pierwsza polska koronacja została zignorowana, gdyż zorganizowaną ją za zgodą papieża,

ale bez wiedzy i zgody cesarza. Dopiero konflikt Henryka IV z Grzegorzem VII i koncepcja papocezaryzmu stworzyła alternatywną możliwość bycia królem „papieskim”. Pierwszy z tego skorzystał zapewne Bolesław Szczodry w 1076 r., choć przesłanki świadczące o przynależności Bolesława II do obozu papieskiego są, wbrew pozorom, są oparte na bardzo słabych dowodach i źródłach.

Innym faktem, obecnym w edukacji już od II etapu kształcenia, jest tak zwany „testament” Krzywoustego, który nie jest obecnie przez badaczy traktowany jako początek rozbicia dzielnicowego. Nic nie wskazuje na to, żeby młodsi bracia (juniorzy) od początku używali tytułów książęcych, albo mieli prawo dziedzicznego przekazywania swoich prowincji swoim synom. „Testament” wprowadzał przede wszystkim centralizującą państwo instytucję stolicy (Kraków). Tylko ten, kto panował w Krakowie, mógł rościć pretensje do zwierzchnictwa nad całą Polską. Między innymi dlatego trwalszy sukces zjednoczeniowy osiągnęli ci, którzy trwale opanowali to miasto (Wacław II, Władysław Łokietek), a nie próbujący jednoczyć państwo książęta śląscy (Henrykowie Brodaty i Pobożny) czy wielkopolscy (Przemysław II). Dopiero wojna domowa po śmierci Leszka Białego i rozrodzenie się dynastii w połowie XIII w. spowodowały właściwe rozbicie dzielnicowe, czyli podział państwa na niezależne księstwa.

Kolejnym nowym elementem, który ostatnio pojawił się w akademickiej nauce jest przeświadczenie, że termin „monarchia stanowa” jest nieadekwatny w odniesieniu do królestwa Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Jedy- nym w miarę uformowanym stanem w XIV w. było bowiem duchowieństwo. Stan rycerski bowiem jeszcze w statutach Kazimierza Wielkiego dzieli się na kilka kategorii, a jedność stanu mieszczańskiego wprowadził dopiero sejm wielki (1788-1792).

Analizując podręczniki do wszystkich trzech etapów nauczania (II, III i rozszerzony IV) łatwo można zauważyć, że w przypadku książek dla dwóch pierwszych etapów wiele z tych nowych poglądów historycznych jest w nich nieobecna. Nadal dominują schematy wypracowane w starszej dydaktyce bazujące na ugruntowanych teoriach polskiej historiografii, a autorzy książek jakby nie zauważali zmian zachodzących w historii akademickiej. Po części jest to spowodowane tym, że podręczniki te nie mają zarzucać uczniów faktografią, a jedynie być przekąźnikami najważniejszych faktów związanych z danym zagadnieniem oraz zawierać wskazówki, gdzie można znaleźć więcej interesujących informacji. Poza tym uczniowie szkoły podstawowej poznają historię Polski przez pryzmaty najważniejszych wydarzeń z nią związanych – dla Polski Piastowskiej będzie to organizacja państwa pierwszych władców z tej dynastii czy przebieg i znaczenie takich wydarzeń jak chrzest państwa czy zjazd gnieźnieński. Co wynika z propedeutycznego charakteru przedmiotu w szkole podstawowej. Mimo wszystko należy zwrócić uwagę na wprowadzenie do nich powszechnie akceptowanych nowych odkryć naukowych (wykluczyć za to należy informacje o dyskusji naukowych wokół pozostałych teorii historycznych). Bo w tym uczniowie na tym etapie nadal uczą się o legendarnych przodkach Mieszka I, czy przedstawiają wizję pełnej kontroli tego władcy nad całym podległym jego władzy terytorium. Podobnie jest w przypadku podręczników do kolejnego, III etapu edukacyjnego, gdzie nie podejmuje się dyskusji z utartymi poglądami. Uczniowie nadal dowiadują się, że ziemie polskie zamieszkiwały plemiona Polan, Ślęzan, Lędzian i in., zajmując określone terytoria i przez to sprawiając wrażenie istnienia quasi-państw plemiennych. Nadal mowa jest o państwie Wiślan z głównym grodem w Krakowie, określanym jako główny rywal Polan w budowaniu przyszłego państwa polskiego. Nie zniknęła też znana z *Kroniki*

polskiej Anonima Gallem lista przodków Mieszka I. Ten też władca, jak wszyscy jego następcy toczący walki z Niemcami traktowani są jak obrońcy niepodległości państwa polskiego. Te i inne uproszczenia pokazują, jak daleko jeszcze do momentu wprowadzenia nowych osiągnięć historii akademickiej do przekazu edukacyjnego na niższych etapach kształcenia.

Od podanych wyżej przykładów odbiega edukacja na IV etapie edukacyjnym. W podręcznikach bowiem pojawiają się nie tylko nowe treści wzbogacone o nowe ustalenia historyków, ale nawet omówienie obecnych w nauce akademickiej dyskusji toczonych wokół tych ustaleń. Czego przykładem jest przedstawienie w podręczniku autorstwa Pawła Żmudzkiego poglądów na początki państwa głoszonych przez przedstawiciela nowej generacji historyków Przemysława Urbańczyka i znanego historyka, reprezentanta starej szkoły - Gerarda Labudy. Fakt, że młodzież w klasie II szkoły ponadgimnazjalnej ma możliwość zapoznania się wynikami najnowszych badań, zmieniającymi utarte poglądy, spowodowane jest tym, że z założenia te lekcje z jednej strony przygotowują do matury z historii, a z drugiej - dostarczają wiedzy potencjalnym studentom historii.

Nadal jednak nie brakuje podręczników powtarzające utarte poglądy, chociażby na istnienie państwa Wiślan w stolicą w Krakowie, czy to że wojny z Niemcami za Chrobrego i Krzywoustego toczne były w imię utrzymania niezależności od cesarstwa. Tendencję tę można usprawiedliwić chyba jedynie obawą przed wprowadzaniem do edukacji szkolnej tematów mogących wywołać dyskusję polityczną w kraju nad treściami historycznymi przekazywanymi w uczniom liceum czy też technikum. Jak wiele kontrowersji może wzbudzić to co jest lub nie jest obecne w przekazie edukacyjnym pokazały dyskusje polityków i historyków wokół *Podstawy Programowej* z 2008 roku oraz jakie towarzyszyły

wydawaniu podręczników do historii do I klasy szkoły ponadgimnazjalnej (obejmujące zakresem chronologiczny wydarzenia z historii najnowszej). Szczególnie mocno mógłby być akcentowany element odejścia od koncepcji „niepodległościowego” charakteru wojen z Niemcami Chrobrego i Krzywoustego, czy udziału Mieszka I w handlu niewolnikami wywodzącymi się ze Słowian. Mniej kontrowersyjne teorie są już obecne w narracji edukacyjnej na tym etapie, co pokazuje, że autorzy podręczników zauważają nowe odkrycia i nowe koncepcje pojawiające się w nauce akademickiej. Powodem tego jest zapewne fakt, że autorami kilku z nich są właśnie przedstawiciele środowisk akademickich. Z czasem też nowe ustalenia historyków i archeologów znajdą także drogę do narracji edukacyjnej na niższych etapach kształcenia i zostaną uwzględnione przez autorów podręczników szkolnych, głównego źródła informacji na temat historii początków państwa polskiego dla uczniów i dla nauczycieli.